

# Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemysłowiec”, „Anioł Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

**Prawdą a Bogiem!**

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcyja i ekspedycyja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49

Telefon 2650.

Dziś Marka ewangelisty.  
Jutro Grobu Chr., Kłosa i Marc.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Dziś wschód słońca 4 45 zachód 7 14  
Dziś wschód księżyca 4 21 zachód 7 42

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemczyć się pozwoli

## Sekretarz Rady Narodowej nie potrzebny?

Na korespondencję moją w sprawie sekretaryatu odpowiedział „Polak-Kaszuba” w nr. 49 „Gazety Gdańskiej”.

Jeśli w polemice ustnej lub piśmiennej jedna strona argumentację rzeczową chce zastąpić wymuszoną ironią i tonem irytowanym, jest to zawsze dowodem, że przeciwna strona ma słuszość.

Kwestya poruszona jest dla mnie zbyt poważną, ażeby odpowiedział w tonie, używanym przez Kaszubę-Polaka.

Nie jestem jedynym, który zajmuje wobec przyszłego sekretaryatu Rady Narodowej stanowisko bardzo krytyczne. Inni przeciwnicy projektu tego nie zabierają głosu, ponieważ zbyt często byli w ostatnich latach świadkami zastosowania najrozmaitszych środków i sposobów w celu ratowania Kaszub i uważają środki te za szkodliwe choć częściamiowo niepotrzebne. Do projektów takich zaliczają oni także myśl utworzenia sekretaryatu.

Nie chcę przeszkodzić bynajmniej pracy Rady Narodowej na Kaszubach; chciałbym tylko przeszkodzić taktyce zastosowania coraz to nowych niestosownych eksperymentów w celu ratowania naszej dzielnicy. Będziemy się bawić w eksperymenty a tymczasem fala germańska zaleje północne Kaszuby.

Robrini.

## Jeszcze raz sprawa młodocianych włamywaczy przed sądem w Pile.

Zdaje się niepodobieństwem, żeby pruski minister oświecenia nie miał wziąć pod rozwagę, dokąd prowadzi dotychczasowy system szkolny i nie zarządzić bez zwłoki odpowiednich środków zaradczych przeciw szeregowi się ogólnej zgnilizny.

Przecież tu nie chodzi jedynie o dzieci polskie; na ławie oskarżonych zasiadał tylko jeden gimnazysta, mówiący obiema językami krajowemi, czterech zaś było synów rodzimych Niemców z czysto niemieckimi nazwiskami.

Pięciu młodych włamywaczy dali się schwytać na gorącym uczynku; tych z młodzieży płci obojga, którzy pomagali przechulać skradzione kwoty pieniężne, wcale nie ścigano i może dobrze, że tego nie uczyniono, bo i tak zgroza przejęła wszystkich mieszkańców Piły, gdy się lotem błyskawicy rozniósła pogłoska, że wszystkie liczne kradzieże z włamaniem w ubiegłych dwóch latach, nie spełniła żadna szajka złodziejska wielkomijska, tylko synowie poważnych obywateli Piłskich, których nikt nie miałby odwagi o coś podobnego posądzać.

Sąd w Pile z ciężkim sercem przystąpił do sądenia młodocianych złoczyńców, ależ przecie musiał spełnić swą powinność.

Prokurator zaznaczył, że Sch. jest wyrafinowanym włamywaczem, który ma talent włamywania się podług wzoru wielkomijskich włamywaczy. Reszta przestępców, synowie poważnych rodziców, stała się ofiarą chęci używania, która się ogólnie coraz bardziej szerzy.

Obrońcy, jak już dawniej zaznaczyłem, nie mogli nic więcej dla oskarżonych uczynić, jak prosić o łitość dla młodocianych przestępców, co też sąd uczynił.

Zastanawiano się długo przed tem, czyby nie można wstrzymać wykonania zawyrokovanej kary, a później, gdy się przestępcy będą przez dłuższy czas dobrze zachowywać, karę im całkiem darować.

Możeby to było i dobrze, bo przecież chodzi głównie o to, aby młodzi zbrodniarze zawrócili z drogi nieprawości i rozpoczęli życie uczciwe.

Rodzice oczywiście nie są bez winy, ale czy nie dość ciężko już odpokutowali i będą musieli na przyszłość pokutować za przestępstwo swych dzieci?

Słusznie prokurator zaznaczył, że oskarżeni padli ofiarą chęci używania, ale wina spada pod tym względem na całe społeczeństwo w Pile, które wyprowadza niezliczone festyny z powodów „patriotycznych”, a działywa szkolna odgrywa w nich główną rolę.

Po ukończeniu urzędowej części festynów rozpoczyna się hulanka nocna po wszystkich knajpach, a dzieci pozbawione dozoru rodzicielskiego, „bawia” się na swój sposób, naśladowując starszych.

„Wie die Alten sunen, so zwitschern die Jungen!”

Nie dziwny się przeto rezultatom takiej nowoczesnej kultury! Nie załamujemy rąk po faryzeuszowsku, tylko pilnujemy duszy dziecka i strzeżmy jej przed zgnilizną.

Taki patriotyzm jest więcej wart, niż krzyczenie po pijanemu 100 razy hurra, przyczem nie tylko kapelusz, ale obie ręce unosić w górę, stało się zwyczajem.

Andrzej z Piły.

## Kłeska wyborcza w Świeciu.

W wyborach uzupełniających rządowiec Halem uzyskał 8490 głosów, Polak Sas-Jaworski 7282 a socyalista 107 głosów. Halem zatem został wybrany. W 1912 r. Sas-Jaworski uzyskał 8487 głosów, Halem 8307, a socyalista 161 głosów. Przyszło do wyborów ściślejszych, w których Halem zwyciężył (!) zgromadziwszy na siebie 8608 głosów, Sas-Jaworski otrzymał 8039. Komisya rugów wyborczych stwierdziła nieregularności i oszustwa wyborcze po stronie niemieckiej i mandat Halema unieważniła. Dnia 30 grudnia roku ubiegłego odbyły się wybory uzupełniające, ponieważ Halem widząc co go czeka mandat złożył. W wyborach uzupełniających Halem uzyskał 8017, a Sas-Jaworski 7856 głosów. Wskutek protestu polskiego komisya rugów wyborczych znowu mandat Halema unieważniła stwierdziwszy liczne nadużycia po stronie niemieckiej. Halem przed unieważnieniem mandatu przez plenum parlamentu znowu mandat złożył. Tym razem zaznacza się znaczny ubytek głosów polskich. Tłómaczy się on głównie tem, że w powiecie świeckim wiele Polaków latem wychodzi za pracę w niemieckiej strony. Powtóre nie bez wpływu na wynik wyborów pozostała także osobistość kandydata. Prosił on bez skutku niestety, aby jego kandydatury nie stawiano, bo wskutek rodzinnych stosunków nie mógł osobiście uczestniczyć w agitacji wyborczej, bawiąc przez kilka miesięcy zagranicą. Komitet wyborczy jednak kandydaturę jego postawił, zamiast poszukać kandydata odpowiedniejszego w danej chwili. Polacy z góry utracili nadzieję zwycięstwa, bo przecie przed wyborami roztrząsano ewentualność wstrzymania się od głosowania. Pisma hakatystyczne tryumfują z powodu zwycięstwa Halema. „Deutsche Tagesztg.” zaznacza, że okręg świecki należy do okręgów, o które toczy się najzaciętsza walka na wschodzie. Od 1903 r. wyborcy tam 7 razy stawiali do urny wyborczej. Tem radośniej należy powitać, że kandydat niemiecki tym razem bardzo znaczną większością zwyciężył, bo ma przeszło 1000

głosów więcej od Polaka. Liczby te dowodzą dobitnie wzmocnienie niemczyzny. Czem energiczniej Polacy usiłowali utracony mandat odzyskać, z tem większem natężeniem sił Niemcy odpierali szturm polski. Dzielną pracę agitacyjną Niemców została wczoraj uwieńczona pięknym zwycięstwem. Wolno-konserwatywna „Post” wyje wprost z radości w niegodziwy sposób atakując Polaków. Powiada: Większość wyborców po raz trzeci dała wyraz swej woli, że okręg pragnie mieć w parlamencie zastępcę Niemca a nie Polaka. Chyba przekonają się o tem teraz i ci Polacy, którzy wciąż się jeszcze łudzili, że mogą zdobyć ongi ten polski okręg dla siebie z powrotem. Polacy wytyczyli tym razem wszystkie siły, aby wyzyskać kilkakrotne unieważnienie mandatu dla siebie. Że właśnie w tak zaciętej walce polska niewybredność w wyborze środków i polska kłamliwość świeciła orgie, nie zadziwi nikogo wobec tego właśnie powiatu. Okręg ten podczas wyborów uzupełniających w styczniu 1912 r. był świadkiem wybryków, które miały charakter rokoshu i zaledwie zostały stłumione. Ale jak wówczas i dziś Polacy nieuczciwym sposobem agitacyjnym własnej sprawie tylko zaszkodzili, a pomogli Niemcom. Wielką część zasługi około zwycięstwa należy przypisywać kandydatowi osobiście, ponieważ swą troską o dobro powiatu bez względu na narodowość jego mieszkańców dla niemczyzny pozyskał przyjaciół nie tylko w kołach niemieckich, lecz także w rozsądnych kołach polskich. Wszyscy Niemcy kresów wschodnich z zadowoleniem przyjmują wiadomość, że szturm polski został znowu odparty i że okręg ten złączony z niemczyzną na zawsze, będzie miał niemieckiego zastępcę. Szczególne znaczenie tego wyniku ma dla tego, że został osiągnięty w chwili rosnącej fali polskiej, która grozi zalewem nawet takim placówkom niemieckim, które uważane dotąd były za pewne. I w ten sposób śmie organ partii Halema, mimo niezbitych dowodów o oszustwach wyborczych i nadużyciach prawnych popełnionych przez Niemców, tak że nawet taki pruski minister policyjny jak Dallwitz musiał opanowanym przez hakatystów władzom tamtejszym zwracać uwagę na niewłaściwość ich postępowania. Mamy znowu jasny dowód obłudy hakatystycznej i okłamywania opinii publicznej.

Berlin. Centrowa „Germania” o wyborach w okręgu świeckim między innemi pisze co następuje: ponieważ na wiosnę wielu robotników udaje się na zachód, można było przewidzieć, że Polak utraci znaczną liczbę głosów. Dziwnem jednakże pozostaje, że najpierw wybrany polski kandydat, któremu jedynie mandat przysługiwał prawnie, przez nieprawne postępowanie zarządu wyborczego nie mógł wykonywać swego mandatu. Czy teraz wybieranie w świeckim się skończy?

## Nowa bezczelność.

„Danziger Neueste Nachrichten” — pismo na wskroś hakatystyczne, mimo to licznie wspierane pilnym abonowaniem także przez nasznie Rodaków w Gdańsku i okolicy, a które socjaliści zowią kozackim Hetzblattem, w ostatnim numerze znowu zajmuje się sprawami naszymi. Tym razem sprawa dotycząca udzielania nauki religii w ojczystym języku. Między innemi zamieszcza bowiem telegraficzną wiadomość z Poznania, że magistrat tamtejszy, z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zniósł nawet w najniższych klasach szkoły ludowej naukę religii w języku polskim, a zaprowadził niemiecką. Od siebie zaś dodaje przezacną „Najnowsza” wprost śmieszną uwagę, zaznaczając, że jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, natenczas wzbudzić musi podziw, że w miejskich szkołach wogóle jeszcze udzielana była nauka religii w języku polskim.

Główny organ gdańskich zaślepieńców hakatystycznych, niby nie wiedział, że w poznańskich szkołach ludowych zawsze jeszcze uczono religii po pol-

sku. Czy to nie ciekawe? Ale lepiej udawać głupiego, puszczając w świat wyrazy zdumienia, a tem samem zniewalać rząd do zniesienia tej odrobiny gościnności języka polskiego w szkołach pruskich. Winszujemy księżom Fejom, Raskom i tym podobnym kapłanom tego rodzaju sprzymierzeńców.

Bądź co bądź jest to nowy dowód wrogięgo nam usposobienia tego arcyhakatystycznego piśmiśla. Obrzuca ono błotem swych własnych czytelników, a nasi Polaczkowie milcząco przyjmują obelgi, wspierając ciężko zapracowanym groszem swego najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela. Pismu tego rodzaju nie zależy, aby wśród czytelników siać oświatę prawdziwą. Przeciwnie! Czem większe zamieszanie spowoduje wśród szerokich warstw ludności, tem większa radość. Jedynem dążeniem tego rodzaju piśmiśła jest, aby lud pozbawić religii. Gdy się to stanie, pół sprawy germanizatorskiej wygranej. Im nie zależy na tem, czy ludność bez religii idzie w socyały, popełnia zbrodnie na duszy i ciele itd. Najważniejszym jest to, aby razem z religią, pozbawić go także narodowości. A że się tak dzieje, są nawet różne dowody w samym Gdańsku.

\*\*\*\*\*

## Przegląd polityczny.

### Śledztwo w sprawie listu cesarskiego.

„Rheinisch Westfälische Zeitung“ donosi, że rząd zarządził śledztwo, by stwierdzić osobistość, która sfałszowała list cesarski do księżniczki heskiej oraz nazwiska osób, które sfałszowały list ten rozpowszechniały.

### Stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń. Wiadomości o stanie zdrowia sędziwego cesarza, nadchodzące z Schönbrunnu, są zadowalniające. Coprawda kaszel jeszcze nie zupełnie ustąpił, lecz febra nie nastąpiła. Wieczorem o godzinie 7-mej zbadał profesor Örtner cesarza i razem z lekarzem przybocznym ogłosili co następuje: Polepszenie coraz wyraźniejsze, katar kończyn płucnych częściowo zupełnie ustąpił, temperatura zwykła, uderzenia pulsu wolne i silne, apetyt dobry, stan sił zadowalający. Węgierski prezes ministrów Tisza oświadczył pytającym go posłom w Budapeszcie, że cesarz robi jaknajlepsze wrażenie; coprawda powierzchowność jego zdradza przebyte choroby, lecz spodziewać się należy, jeśli wiosenne powietrze trwać będzie dalej, jaknajszybszego zupełnego wyzdrowienia. Cesarz w zupełności załatwia program pracy dziennej, i otoczenie swe zadziwia nadzwyczajną rzeźkością i świeżością.

### Wojna amerykańsko-meksykańska.

London. W Verakruz padły pierwsze strzały zanim kongres amerykański zdołał dać pozwolenie na akcję wojenną prezydenta Wilsona. Naród Stanów Zjednoczonych według depesz amerykańskich niezbyt jest zadowolony z uzasadnienia, które prezydent Wilson dał dla przedsięwzięcia kroków zbrojnych przeciwko Meksyku. Niezadowolenie to znalazło wyraz w prasie, a szczególnie w senacie. Senator Lodge, jeden z najpoważniejszych polityków Stanów Zjednoczonych oświadczył, że uważa to za nieszczęście, iż prezydent Wilson tak znikomego pozor użył do rozpoczęcia kroków wojennych. Jeżeli wojna była nieunikniona, należało ją wypowiedzieć z powodu zamordowania dwustu obywateli amerykańskich. Zdaniem Lodge'a nielogicznym jest, zwalczać generała Huertę, a rozbójników i morder-

ców chwytać w rękawiczki. Lodge wniósł, ażeby senat kroki wojenne uchwalił jako skierowane przeciwko Meksyku, a nie przeciwko osobistości Huerty. Senator Maccumber popierał wywody Lodge'a oświadczając, że Huerta jest wprost aniołem w porównaniu do mordercy i rabusia Willi, z którym Stany Zjednoczone pod żadnym warunkiem nie mogą się łączyć. Zanim rozprawa w senacie została ukończona, sekretarz stanu zakomunikował wiadomość o zajęciu Verakruza.

Paryż. „New York Herald“ donosi z Verakruza, że Amerykanie na pokładzie okrętu „Ypiranga“ znaleźli pochodzące z francuskiej fabryki broni mitraliezy, oraz wielką ilość amunicji, które były przeznaczone dla Huerty. Admirał Fletcher, by uniknąć zawikłań dyplomatycznych, nakazał odesłanie całych tych zapasów fabryce francuskiej. Pewien angielski parowiec znajduje się w tem samem położeniu, co „Ypiranga“, a mianowicie z Trinidadu przywiózł okręt „Nora“ zapasy broni i amunicji do Tampica, admirał angielski wymógł jednak na kapitana okrętu, że ładunek odesłano z powrotem do Trinidadu. Rząd Stanów Zjednoczonych swe stanowisko co do przysyłanych ładunków broni i amunicji określił w ten sposób, że ma nadzieję, iż przesyłki broni zostaną złożone w urzędzie celnym w Verakruzie, zajętem przez wojska amerykańskie. Tam Amerykanie wezmą je w przechowanie. Ponieważ zdaniem Ameryki nie istnieje stan wojenny, dlatego rząd amerykański nie chce zakazywać odjazdu okrętom i nie chce także wykonywać kontroli nad przesyłkami broni, chyba, że zostaną wylądowane w urzędach celnych, zajętych przez wojska amerykańskie. Admirał Fletcher uniewinnił się za swe postępowanie u kapitana okrętu „Ypiranga“.

Santiago. Pisma południowo-amerykańskie ubolewają, że pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi przyszło do ostateczności. Pisma te wyrażają nadzieję, że Stany Zjednoczone nie skorzystają z błędów Meksyka, w ten sposób, że zagarną niezawisłą republikę lub odbiorą jej część kraju, co by zaszkodziło braterskiej polityce Stanów Zjednoczonych i południowej Afryki.

### Wypadek automobilowy siostry księcia kumberlandzkiego.

Paryż. Donoszą z Layonne w południowej Francji, że podczas jazdy samochodem księżniczki Fryderyki hanowerskiej, siostry księcia kumberlandzkiego, zderzył się jej samochód z obcym automobilem i przewrócił się. Księżniczka wypadła na trawę i odniosła lekkie rany na twarzy, które jednak nie budzą żadnych obaw. W drodze powrotnej księżniczka skarżyła się na wewnętrzne bólesci.

\*\*\*\*\*

## Najświeższe wiadomości ze świata.

### Napad rabunkowy w Wannsee.

Berlin. We wtorek wieczorem napadł dobrze ubrany mężczyzna młodą dziewczynę, która spóźniła się i nie mogąc powrócić do domu parowcem udała się przez las do pobliskiej stacyi kolejowej. Mężczyzna, mniej więcej 30 lat liczący średniego wzrostu, napadł dziewczynę, wyrwał jej torebkę, a potem zrzucił ją do Haweli. Przechodnie jednak w krytycznym momencie dziewczynę wyratowali i odwieźli do lazaretu, gdzie dotąd nie odzyskała przytomności. Sprawcy nie pochwyciono.

Wacław Roth z wojskiem i napastników wygnał z Kartuz.

W listopadzie tego samego roku przybył z Pomorza do Gdańska król Jan Kazimierz z całym swoim wojskiem, zadawszy poprzednio niektóre porażki Szwedom. Wojsko pozostało obozem pod Łęgnowem, on zaś z całą swą królewską, jadąc na koniu, przyjęty został z największym zapalem przez mieszczan, gdzie pozostał aż do końca stycznia 1657 roku.

Skróć król 31-go stycznia tego samego roku z Gdańska wrócił do Polski, udali się Szwedzi za nim. Natomiast Dania wypowiedziała Szwedom wojnę, wskutek czego Karol Gustaw zmuszony był wynieść się do Szwecji. 18-go czerwca poszedł od Torunia z 6 tysiącami żołnierstwa do Pomeranii, aby do Polski więcej nie wracać, oddając całe dowództwo w Prusach bratu swemu Adolfowi. Tymczasem w czerwcu przysłała Austria 18 tysięcy żołnierza Janowi Kazimierzowi na pomoc, tak że ten pod dowództwem generała Hatzfelda odebrał z powrotem Poznań i Kraków, wypędzając wojsko szwedzkie aż na Pomorze. W tym samym czasie Kurfürst Brandenburski opuścił obóz szwedzki i przyłączył się do wojska polskiego.

W roku 1658 ustała wojna w tutejszej okolicy. Wojsko polskie i austriackie zdobyło 22-go grudnia po długim oblężeniu Toruń i wygnało Szwedów z granic Polski.

Na początku lutego roku 1659 wrócił z Pomorza do Prus Królewskich generał szwedzki Wurtz z 3 tysiącami konnych i łączył się z wojskiem księcia Adolfa. Ale szczęście im nie sprzyjało, bo choć niektóre miasta zabrali, to jednak w krótkim czasie musieli je znowu opuścić, sięjąc za sobą spustoszenia.

W dodatku powstała w tym samym roku wojna między Polakami i Moskalami. Litewskie wojsko zostało pobite, a Wilno, Grodno, Minsk i wiele innych

### Śmierć w płomieniach.

Berlin. Robotnik Küssell z Charlottenburga zatrudniony w jednej z berlińskich fabryk maszyn, mimo zakazu podczas czyszczenia części maszynowych benzyną, palił cygaro. Iskra z cygara wpadła do naczynia napełnionego benzyną i w jednym oku mgnieniu stał robotnik w płomieniach. Koledzy ogień ztlumili, lecz nieszczęśliwy w nocy zmarł wskutek poparzenia.

### Wielki pożar.

Koszalin (Köslin). Wskutek iskry wypadającej z lokomobilu podczas młócenia, w jednej ze stodół na majątku Adlig-Rosznów powstał pożar, który niezadługo rozszerzył się na wszystkie zabudowania gospodarcze. Wszelkie budynki spaliły się z wyjątkiem gorzelni doszczętnie. Również mieszkanie gorzelanego jest przez pożar silnie uszkodzone.

### Zabójstwo dziecka.

Kassel. Do trzyletniego dziecka, bawiącego się w ogrodzie swych rodziców strzelił jakiś człowiek i trafiając dziecko w główkę, zabił je na miejscu. Poszukiwania nieznanego zbrodniarza pozostały dotąd bez skutku.

### Poszarpany przez byka.

Innsbruck. W miejscowości Neustift w Stubaital w domu sołtysa umieszczony byk porwał szwajcara Hofera, liczącego lat 26, rzucił go w powietrze i poszarpał straszliwie. Hofer okropnie poraniony walczy w lazarecie z śmiercią.

### Podziemne źródła.

Petersburg. Donoszą z Połtawy, że w północnej części miasta pojawiły się podziemne rzeki, które spowodowały zapadnięcie się kamienic. Dwie kamienice zapadły się, przyczem zginęło czterech ludzi, wielka liczba zaś odniosła rany. Mieszkańcy dzielnicy opuszczają mieszkania jak najspieszniej w obawie dalszej katastrofy.

Wazowie, przy ujściu rzeki Donu, zabitych zostało wskutek osunięcia się ziemi nadbrzeżnej sześciu dzieci.

\*\*\*\*\*

## Wiadomości kościelne.

### Warmińska dyecezya.

Do seminaryum duchownego przyjęto w Brunsberdze 11 nowych alumnów. Ogólna liczba kleryków z 4 będącymi na uniwersytetach, wynosi 65. Przyszłe święcenia kapłańskie odbędzie się w lipcu.

Misa św. odprawiać się będzie w Ostrodzie od niedzieli 3 do 10 maja i to pod przewodnictwem Ojców Franciszkanów. Kazania polskie wygłaszane będą codziennie przed południem o 9-tej. Pierwsze polskie kazanie (wstępne) odbędzie się w niedzielę 3-go maja zaraz po sumie. Msza św. w dzień powszedni odprawi się o wpół do 9-tej.

### Testament kardynała Koppa.

Wrocław. Otwarcie testamentu zmarłego kardynała Koppa wydało rezultat dość niespodziewany. Cały majątek kardynała wynosi 7 milionów marek, spadkobiercą uniwersalnym jest kapituła. Poza tem otrzymują urzędnicy różni kapituły gratyfikacje w wysokości mniej więcej 500 marek, każdy członek chóru po 300 marek, dalej około 250 innych urzędników kapituły również gratyfikacje, tak że ogólna suma legatów przewyższa 1 milion marek.

pomniejszych miast poddało się dobrowolnie najeźdźcy. Całą Litwę opanował wielki strach. Zaś przeor z Brześcia chcąc swych poddanych ratować od miecza, opuścił z wszystkimi zakonnikami klasztor w Brześciu i schronił się w klasztorze Gildenskim, gdzie pozostawał do następnego roku.

Tymczasem w Toruniu już od lata delegaci Francji, Danii i księcia Brandenburskiego radzili nad zawarciem pokoju, lecz bezskutecznie. Już w sierpniu książę Lubomirski zdobył Grudziądz, zmusił Szwedów do opuszczenia Tczewa i oddania Brodnicy. Przy końcu roku zatrzymali tylko jeszcze miasta Elbląg, Malbork i Sztum.

Dnia 13-go grudnia przybył król Jan Kazimierz wraz z swoją małżonką Ludwiką Maryą do Gdańska, gdzie pozostał całą zimę aż do 3-go maja 1660 roku, gdy nadeszła wiosna, król z swą dostojną małżonką często wyjeżdżał do Karlikowa w celu zaczerpnięcia świeżego powietrza.

W tym samym czasie zawarto pokój w Oliwie ku ogólnej radości wszystkich, a szczególnie uciemionych zakonników. Ci bowiem zawsze jeszcze kiejby na wygnaniu znajdowali się w Gdańsku.

Z biegiem lat zasiadali na tronie polskim Michał Korybut Wiśniowiecki, następnie Jan III Sobieski, a po tym ostatnim obrano królem Augusta II Sasa, którego 15-go września 1697 r. w Krakowie koronowano. Tydzień później przybył pod Gdańsk książę Conty z flotą francuską. Zatrzymał się też kilka tygodni w okolicy Oliwy, poczem 9-go listopada wrócił do kraju. 5-go grudnia tego samego roku przysłał generał Brand 18 Francuzów do Gdyni, a 18-go marca 1698 odbył król August uroczysty wjazd w mury Gdańska. Klasztory niebawem udały się do niego z prośbą, aby ich przywileje o wolności potwierdził, co tenże uczynił. Musiały jednak za to

## Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Rodacy! Zapewne na mnie sarkacie, że tak mało pisuje o gospodarce Szwedów w klasztorze kartuzkim. Musicie jednak wybaczyć, gdyż starość nie radość. A że i mnie nie mała liczba krzyżaków ciśnie, przeto niejednokrotnie rad jestem, kiedy mogę wypocząć i żadnej pracy się nie imać.

Abyscie jednak zbyt na mnie się nie pogniewali, przeto donoszę Wam, że po wielu klęskach i spustoszeniach, kraj polski na nowo odetchnął nadzieją wyswobodzenia z pod jarzma szwedzkiego. Bowiem podobnie jak przy oblężeniu Częstochowy Szwedzi porażkę ponieśli za przyczyną Najświętszej Panny i dzielnej obrony szlachty polskiej, tak i tu zawiązało się sprzymierzenie w Tyszwicach, które za religię, króla i wolność ojczyzny śmierć chciało ponieść. Jakoż w roku 1656 wrócił król Kazimierz z Śląska do Polski.

W tym samym roku Szwedzi powtórzyli jeszcze zawziętą wojnę. Dnia 16-go marca zdobyli Malbork i podbili oprócz Gdańska całe Prusy Królewskie. Nadaremnie usiłował król szwedzki zmusić Gdańszczan do poddania się. Oni pozostali wierni swemu królowi Janowi Kazimierzowi. Zakonnicy i w tym roku pozostali w Gdańsku. Zaś co podczas ich nieobecności w klasztorze się działo, tego kroniki wcale nie opisują. Jednakże według ustnego podania Szwedzi pewnego dnia wkroczyli do klasztoru, a znalazłszy go pustym, z gniewu potłukli i połamali wszystkie okna. Innym razem przybyli z wielką liczbą wozów, aby zabrać ołów. Atoli w sam czas jeszcze przybył z Gdańska kapitan

### Projekty wrocławskiej kapituły.

Wrocław. Gazeta wrocławska podaje teraz listę zestawioną przez kapitułę dnia 7-go kwietnia, którą dotąd trzymano w tajemnicy, dotyczącą następcy na tron biskupi. W liście tej figuruje jako pierwszy najstarszy biskup pruski z Trewiru, potem następują biskupi, dr. Schmitt z Fuldy, dr. Bertram z Hildesheimu, jakoteż delegat biskupi dr. Schafer z Drezna. Na końcu listy kapituła podaje czterech kanoników wrocławskich, mianowicie byłego proboszcza dr. Bergela, byłego długoletniego tajnego sekretarza kardynała Koppa dr. Steinmanna, byłego wyższego nauczyciela religii dr. Buchwalda i profesora uniwersyteckiego dr. Nikla.

### Kandydaci na tron biskupi wrocławski.

Centrowa „Schlesische Volksztg.” zaprzecza wiadomości podanej przez „Breslauer Ztg.” o kandydatach na tron biskupi twierdząc, że podane przez nią nazwiska kandydatów przeważnie nie odpowiadają rzeczywistości. Również nie zgadza się wiadomość „Breslauer Ztg.” o spadku 7 milionowym kard. Koppa oraz o tem, że majątek swój zapisał kapitułę wrocławskiej. Majątek zmarłego kardynała nie wynosi ani drobnej części kwoty podanej przez pismo liberalne. „Breslauer Ztg.” natomiast podtrzymuje swoje informacje.

### Biskupi francuscy a wybory.

Paryż. W przeciwieństwie do czasów dawniejszych biskupi francuscy czynny udział biorą w tegorocznej kampanii wyborczej. Arcybiskup i biskupi prowincji Gambray wydali list pasterski, w którym wzywają wiernych, aby jak jeden mąż stanęli do urny wyborczej, bo chodzi o sumienie, wielkie interesy i życie kościoła we Francji. Organ urzędowy biskupa z Quimper wzywa katolików, aby głosowali tylko na takich kandydatów, którzy się oświadczają za obronę kraju, przywróceniem stosunków ze stolicą apostolską, swobodą nauczania i zniesieniem ustaw wyjątkowych przeciwko Kościołowi. Kard. Andrieux ogłosił list otwarty do wyborców, w którym wzywa wyborców, aby przestali wierzyć partiom, które roszczą sobie monopol prawdziwych republikańców a odpowiedzialni są ustawy, które są szczyderstwem z prawdziwej demokracji. Każdy wyborca powinien dbać o to, aby wszyscy jego zwolennicy i przyjaciele podczas wyborów mieli na oku najwyższe interesy Francji i religii. W podobny sposób odzywa się do wyborców kard. Amette i inni biskupi również nawołują do obrony wiary.

## Jeszcze Bojańska Dąbrowa.

Pan M. Grellus donosi nam, że termin sprzedaży jego majątku nie przypada 8-go maja rb., jak mylnie podano, lecz 18-go maja o godz. 11 przed południem na sądzie w Sopocie. Zaznacza również, że przeszło połowa ziemi jest pszennej, a druga połowa żytniej. Stawienie się kupców polskich na termin jest bardzo pożądane, gdyż zachodzi obawa, że majątek przejdzie w obce ręce.

## Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, 25 kwietnia 1914.

Na Fundusz Rady Narodowej złożono od dnia 12-go do 18-go kwietnia rb. w Banku Związku razem

zapłacić do kancelaryi 180 złotych, a pisarzowi 9 złotych.

W roku 1700 wszczęła się nowa wojna między Polską i Szwecją, która cały szereg lat trwała z wielką zaciekleścią. Wskutek bezustannych napadów ze strony nieprzyjaciół, nic dziwnego że państwo zaczęło się chylić ku upadkowi. Tedy król August, wierny swej przysiędze, że królestwu odebrane prowincje przywróci, z całą mocą udał się do Finlandyi, obległ stolicę Rygę i zdobył miasto Dünaburg. Zagrożonemu krajowi przyszedł jednak z pomocą król Karol szwedzki i nie tylko że wygnał wojsko polskie, ale dążył za nim aż na Litwę. Tutaj pozostał przez całą zimę, bezustannie niepokojąc kraje polskie.

Ciężkie nastały teraz czasy dla klasztoru Kartuzkiego. Zarówno Szwedzi jak i inne wojska uważając go za mlekojadną krowę, bezustannie przybywali dotąd, wymuszając na zakonnikach znaczniejsze kwoty pieniężne, w rodzaju podatku wojennego.

Wreszcie w roku 1702 wkroczył król szwedzki do Polski, osaczył Warszawę i począł szlachetę polską namawiać do odstąpienia od króla polskiego. Równocześnie zażądał podatku wojennego, grożąc, że jeżeli od tego się nie zastosują, natenczas wszystko zniszczy ogniem i mieczem. W listopadzie zaś jeszcze więcej wojska pod dowództwem generała Stenbocka przybyło morzem do Gdańska, a wysiadłszy przy Oliwie, rozpieczęli się po całej prowincji. Jak zwykle i tym razem musiał klasztor opłacić gruby podatek, a w dodatku zniewolono go do rozkwatowania na zimę całego regimentu na dobrach klasztornych. Lecz nie dosyć na tem. Prócz tego musiał klasztor na utrzymanie wojska płacić miesięcznie 1640 złotych.

Antek z pod Kartuzkich gór.

635,50 marek. — W Biurze Rady Narodowej złożono razem 490 marek. — Oprócz sum powyższych wpłaconych deklarowano jeszcze różne kwoty.

**Środki zaradcze przeciwko zarazie bydłowej.** W sprawie pomoru i zarazie wśród trzody chlewnej podaje zarząd zachodnio-pruskiej izby rolniczej następujące uwagi: 1. Rolnicy powinni wypadki pomoru natychmiast zgłaszać u władzy, w przeciwnym razie mogą być dotkliwie karani według prawa o zarazach trzody chlewnej. 2. O ile zachodzi obawa, że zaraza wybuchła, powinno się natychmiast sprowadzić weterynarza; w wypadkach wątpliwych należy wewnętrzne narządy ubitych świń posłać do zakładu bakteriologicznego. 3. Do rozplodu należy używać tylko zdrowe i odporne zwierzęta i należy je zdrowo odżywiać i dbać o względną czystość. 4. Zaleca się tworzenie miejscowych towarzystw ubezpieczenia przeciwko zarazie. 5. Szczepienie surowicą przeciwko zarazie, nazywaną „Neu”, w wielu wypadkach było skuteczne; surowicę należy sprowadzać nie od handlarzy lub z zagranicy, lecz od instytutów bakteriologicznych.

— Lato w kwietniu. Od wielu lat nie pamiętamy tak ślicznej pogody o tej porze roku, jak w dniach ostatnich. W środę o pół do 10 z rana było w cieniu 20 stopni ciepła. Zaś w czwartek w południe wskazywał termometr nawet stopni 35. Pewnikiem, że powietrze nadal tak nie pozostanie. Niektórzy wszystkowiedzący dowodzą nawet, że lato tego roku będziemy mieć chłodne.

— Przy ulicy psiej (Hundegasse), przejechał w środę popołudniu samochód niejakiego Alfreda Grabowa. Skaleczonego musiano powózką odstawić do miejskiego lazaretu. Aby kierownika samochodu pociągnąć do odpowiedzialności, postanowili naoczni świadkowie sprawę podać na policyi.

**Św. Wojciech.** W niedzielę, dnia 26-go bm. przypada u nas odpust. Z rana o pół do 9-tej rozpoczyna się Msza św. z polskim śpiewem i następującym kazaniem polskim na górze przy kaplicy św. Wojciecha. Ponieważ to jedyne w roku nabożeństwo polskie, więc byłoby dobrze, aby jak najwięcej rodaków na nie się zebrało.

**Sopot.** W zakładach kuracyjnych na dobre rozpoczynają się prace przygotowawcze, w celu uprzyjemnienia pobytu dla oczekiwanych gości kąpielowych. Łazienki morskie zyskają praktyczne ulepszenia, a o upiększenie plantów troszczy się miejski ogrodnik.

**Orlidwor.** Jeszcze przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu zyska nasza miejscowość kąpielowa znaczne ulepszenia. Z Małych Kacek pobudowaną zostanie szosa, a kładka morska o tyle zostanie powiększoną, że nawet wielkie parowce dotąd będą mogły przybijać.

**Sepolno.** Jednej z ostatnich nocy pooblewała jakaś nieznana ręka domy żydowskich spółobywateli czerwoną farbą. W niektórych miejscach daremnie starano się farbę zetrzeć. Wielkie stąd powstało zaburzenie, a niektórzy z poszkodowanych wyznaczili nawet 1000 marek nagrody za wykrycie sprawcy.

**Toruń.** Pewnego gospodarza, powracającego z targu w Toruniu, napadł na zwirowce jakiś bandyta, skoczył z tyłu na wóz i usiłował ofiarę swoją udusić. Dopiero gdy zauważył cyklistę nadjeżdżającego z przeciwnej strony, zamierzał ratować się ucieczką. Cyklista dogonił go jednak i chciał go ubezwładnić. Bandyta był atoli silniejszy, ogłuszył cyklistę silnym uderzeniem, pozostawił go bez zmysłów na drodze, a sam wsiadł na rower jego i umknął. Najwięcej ducha „bohaterskiego” okazał napadnięty woźnica, który, nie troszcząc się o los swego wybawcy, podciął konie i odjechał niepoznany.

**Malbork.** W niedzielę popołudniu wpadł 7-letni synek mularza Rummla do Nogatu i utonął. Niestety stało się podczas łowienia ryb na wędkę. Rodzice dopiero nazajutrz dowiedzieli się o wypadku, gdyż dwóch braci topielca, którzy byli z nim razem, z obawy przed karą nie przyszło do domu.

**Kłajpeda.** W niedzielę popołudniu chciało kilka osób przejechać łódką od parowca na ląd. Skutkiem silnego bicia bałwanów łódka wywróciła się. Trzy osoby dopłynęły do lądu, lecz 15-letnia córka kapitana Arndta utonąła.

### W. KS. POZNANSKIE.

**Inowrocław.** W Dzienniku Kuj. czytamy: Po między ludem naszym kręca się wciąż liczni agenci firm przeważnie żydowskich, wciskając mu najrozmaitsze towary i namawiając do różnych zamówień. Wyłudniają od łatwowiernego ludu wiele ciężko zapracowanych groszy, a za plecami wysmiewają się z jego głupoty, która daje pieniądze, nie wiedząc, jaki towar za to dostanie. Dla przykładu i przestrogi podajemy następującą sztuczkę żydowską, na którą się poczciwi Polacy schwylić dali. Pewni nowożeńcy dali się namówić agentowi żydowskiej firmy W. Saul z Berlina i zamówili na pamiątkę swego ślubu obraz, jak to u nas w zwyczaju. Jakież musiało być ich zdziwienie, gdy zamiast spodziewanej pięknej pamiątki, za którą zapłacili 16,45 mk., otrzymali taki dziwoląg: Za szkłem welon pani młodej, w środku jakieś serce a na nim napis:

Jam Szezpanski  
Zovia Szepanski  
geborene Grembovisz.

A miał być napis taki: Jan Szczepański, Zofia Szczepańska urodzona Grembowicz.

Ciekawi jesteśmy, jak nowożeńcy „śliczną” (!) tę pamiątkę przyjęli. Nie bardzo pewnie są zadowoleni z podobnego „uwiecznienia” swego ślubu. Skargi im nic nie pomogą, gdyż mądry żydek pieniądze już naprzód przez zaliczkę pobrał.

### Z POD ZABORU ROSYJSKIEGO.

#### Skradziony portret króla Augusta.

Warszawa. Do Warszawy przybył komisarz policyjny w towarzystwie kilku agentów z Torunia. Księżę Michał Woroniecki, który kupił obraz od nieznanego człowieka, wręczył bowiem obraz komisarzowi policyjnemu w obecności niemieckiego konsula w Warszawie. Wyszledzono nazwisko złodzieja. Jest nim malarz Władysław Nasadzki, który pracował u malarza Olszewskiego, a po zwolnieniu z tej posady udał się do Torunia, gdzie popełnił kradzież obrazu.

### WIADOMOŚCI LITERACKIE.

**Numer 16-ty „Pochodni”,** tygodnika obrazkowego, wyszedł z tłoczni (drukarni) „Narodowca” w Herne i zawiera: w Paranie. — Japońska straż pożarna. — Dom sokolski w Podgórzu. — Gołębie na usługach wojska. — Ogólny widok Wenecyi. — Kościół w sześciu dniach zbudowany. — Kanał łużycki. — Profesor Józef Mercalli. — Bank państwowy w Holandyi. — Strażniczka pożarna. — Ulepszony tramwaj. — Królowa półpościa. — Popisowe ćwiczenia żeńskie. Artykuły: Polacy w Paranie. — Sokół w Podgórzu. — Łużyce. — Kobieta na usługach straży pożarnej. Powieść: Pies Baskerville'ów. Humoreskę: Podróżnik świąteczny. Zarty.

## Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

## Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

- w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe zwykle ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Steppuhna w Szydlicach.
- w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia” ma swe lekcje regularnie w środę o godz. 9 wieczorem w zwykłym lokalu. Wskutek przygotowań na występ, konieczny jest liczący udział. Kto nie przybędzie na ostatnie lekcje, nie będzie mógł brać czynnego udziału w występie.
- w Kościerzynie Kółka roln. w niedzielę, dnia 26-go bm. o godz. 3 popoł. w lokalu „Bazaru.”
- w Kościerzynie „Wyzwolenia” w niedzielę 26 go bm. o godz. pół do drugiej w południe w Bazarze
- w Firogu Tow. Lud. w niedzielę, dnia 26 go bm. o godz. 4 popoł. w mieszkaniu p. Bizewskiego.
- w Pucku Tow. Lud. w niedzielę, 26-go bm. o godz. 5 popoł. w lokalu p. Zinsa.
- w Kościerzynie Tow. Lud. w niedzielę 26-go bm. o godz. pół do piątej popołudniu.
- w Kiełnie Tow. Lud. w niedzielę, 26-go bm. o godz. pół do drugiej popoł. na zwykłej sali posiedzeń.

**Stan wody w Wiśle** wynosił dnia 22 kwietnia pod Toruniem + 2,73, pod Fordonem + 2,71 pod Chelmnem + 2,64, pod Grudziądem + 2,89, pod Kurzebrak + 3,26, pod Schievenhorst + 2,50.

Gdańsk, dnia 22 kwietnia 1914.

## Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Cieląt 2291 szt.: I kl. tuczne 95—105 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 70—72 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 6468—mk., IV kl. 58—63 mk., pośrednie ssaki 38—50 mk.

Świń 19 379 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00—00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2½ centn. żywej wagi 42—45 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 42—44 mk., IV kl. mięsiste 42—43 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 40—42 mk., IV kl. maciory 38—40 mk.

## Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 21 kwietnia 1914.

|                                            |            |
|--------------------------------------------|------------|
| Pszenica na maj                            | 194,25 mk. |
| Zyto na maj                                | 160,25     |
| Owies na maj                               | 154,25     |
| 4% pruska konsol. pożyczka państwowa       | 98,70      |
| 3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B. | 85,90      |
| 3% zachodnio-pruskie listy zastawne        | 76,20      |
| Rosyjskie banknoty                         | 215,20     |

Gdańsk, dnia 21 kwietnia 1914.

### Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez zmiany pl. 188 mk.  
Zyto: bez popytu.  
Jęczmień: bez popytu.  
Owies: bez zmiany pl. 144—160 mk.  
Otręby pszenne: bez handlu.  
Otręby żytnie: 4,95 za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. A. Kwiatkowski, w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wierzchowski w Gdańsku.

| Bilans za rok 1913. |                                    | Pasywa    |    |
|---------------------|------------------------------------|-----------|----|
| Aktywa              |                                    |           |    |
|                     | 1. Udziały                         | 154 878   | 10 |
| 350 70              | 2. Koszta proc. i admin. członka   |           |    |
| 2 254 626 00        | 3. Weksle                          | 2 123 147 | 95 |
|                     | 4. Depozyta                        | 96 562    | 70 |
|                     | 5. Fundusz rezerwowy               | 59 516    | 75 |
| 94 000 00           | 6. Rezerwa specjalna               |           |    |
| 19 384 30           | 7. Banki                           |           |    |
| 60 000 00           | 8. Nieruchomości                   |           |    |
| 40 829 05           | 9. Akcje                           |           |    |
|                     | 10. Gotówka                        | 17 588    | 25 |
|                     | 11. Do dyspozycji Walnego Zebrania | 17 496    | 30 |
|                     | 12. Fundusz emerytalny             |           |    |
| 2 469 190 05        |                                    | 2 469 190 | 05 |

Liczba członków:

|                                  |      |
|----------------------------------|------|
| Z roku 1912 przeszło na rok 1913 | 1443 |
| W roku 1913 przybyło             | 91   |
|                                  | 1534 |
| W roku 1913 ubyło                | 86   |
|                                  | 1448 |

Śliwice, dnia 22 kwietnia 1914.

## Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung.

X Dr. Sychowski. Bonkowski. L. Janicki.

| Bilanz pro 1913. |                                                | Passiva   |    |
|------------------|------------------------------------------------|-----------|----|
| Activa           |                                                |           |    |
|                  | 1. Geschäftsanteile                            | 154 878   | 10 |
| 350 70           | 2. Prozess- u. Administrationskosten d. Mitgl. |           |    |
| 2 254 626 00     | 3. Wechselarheiten                             | 2 123 147 | 95 |
|                  | 4. Depositen                                   | 96 562    | 70 |
|                  | 5. Reservefonds                                | 59 516    | 75 |
| 94 000 00        | 6. Specialreserve                              |           |    |
| 19 384 30        | 7. Banken                                      |           |    |
| 60 000 00        | 8. Immobilien                                  |           |    |
| 40 829 05        | 9. Aktien                                      |           |    |
|                  | 10. Barbestand                                 | 17 588    | 25 |
|                  | 11. Zur Disposition der Generalversammlung     | 17 496    | 30 |
|                  | 12. Emeriturfonds                              |           |    |
| 2 469 190 05     |                                                | 2 469 190 | 05 |

Mitgliederzahl:

|                                                   |      |
|---------------------------------------------------|------|
| Vom Jahr 1912 auf das Jahr 1913 sind übergegangen | 1443 |
| Im Laufe des Jahres 1913 beigetreten              | 91   |
|                                                   | 1534 |
| Im Jahre 1913 sind ausgeschieden                  | 86   |
| Auf das Jahr 1914 gehen über                      | 1448 |

Gr. Schliewitz, den 22. April 1914.

## Volksbank für Gross Schliewitz und Umgegend

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung.

Dr. Sychowski. Bonkowski. L. Janicki.

## WIKTOR WORSZTYNOWICZ

Telefon 289 Wejherowo (Neustadt Wpr.) Telefon 289

poleca

na sezon budowlany po możliwie najtańszych cenach

**Cement - Gips - Trzcinę - Papę i smołę**

Obszerny zajazd i stajnie

na dachy.

Obszerny zajazd i stajnie.



**Reggiorum**  
Regnum  
Regnorum  
Kornin

Najwyższej  
gatunki  
papierosów  
dla znawców

Fabryka papierosów Orianda  
S. Stanisław Bródka  
STRASBURG-FR.



Pierwszorz. kołowce Roland m. szyny do szycia, rolnicze, gramofony, zegarki, instrumenta muzyczne, oraz aparaty fotograficzne. Na życzenie spłaty częściowe. Wpłata przy kołowcach od 20 marek począwszy. Spłaty 7-10 mk. miesięcznie. Za gotówkę dostarczamy kołowców już od 46 marek począwszy. Przybory do kołowców i broń nadzwyczaj tanio. Katalog bezpłatnie. Roland Maschinen-Gesellschaft Köln 1.

## Koperty

poleca

**Gazeta Gdańska.**

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Kainit, potas, superfosfat, mąkę Thomasa, saletę chilijską poleca  
**Otto Neumann**  
Następca.  
**Oliwa.**

Nareszcie pozbyłem się **bolesci!**  
zawoła każdy, kto użył O Boismarda środka na **odciski.**  
Jedynie do nabycia i prowadziwe:  
**O. Boismard**  
Drogeria i skład przyborów fotograficznych  
**Kaszubski rynek 1a**  
Kassubischer Markt

**Sprzedają po cenach fabrycznych:**  
Kołowce od 60 do 160 mk.  
Maszyny do szycia od 60 150 mk.  
Regulatory od 8 do 30 mk.  
Gramofony od 18 do 100 mk.  
Płyty do gramofonu od 1 do 3 mk.  
Tapety od 0 do 90 fen.  
Łyżeczki, widelce i noże stołowe od 16 do 50 fen.  
Zastępstwo pewnej fabryki berlińskiej i poznańskiej.  
**J. Fularczyk**  
Dobrzewino.

Jedyny chrześcijański dom obuwia w mieście  
połączony  
**ze składem skór**  
poleca swój obfity zapas **obuwia damskiego, męskiego** o ter. dla **dzieci i towarów skarzanych.**  
**Juliusz Baranowski**  
**Wejherowo**  
skład obuwia i skóry  
ul. Klasztorna obok klasztoru

Kto przysła mi 50 fen. w liście  
odbierze darmo i franko 156 stron grubo najpiękniejszy polski śpiewnik świątowy i mój najnowszy wspaniały ilustrowany polski Katalog na zegarki, łańcuszki, ślubne obrączki, skrzypce, harmonijki, gramofony, polskie płyty, brzytwy, rewolwery, kasy, obrazy, krzyże książkowe, kołowce, maszyny do szycia i wiele innych.  
Adres:  
J. Strzeliński, Posen, Alter Markt 47 W.

**Ucznia**  
syna porządnego rodziców, potrzebuje od zaraz lub później  
**M. Brzuskowski,**  
mistrz szewski  
w Sopocie, Frantziusstr. 7.

Otwórz  
nie pozwól się krzyżaczom wywieść w pole, gdyż wszyscy Polacy wyroczą  
jednogłośnie iż wiele pieniędzy zyska każdy kupujący u mnie. Jasne jak na dłoni jest i będzie, iż taniej niż gdzie indziej sprzedaje. Żądajcie darmo i franko wspaniały polski cennik, a każdy zdumieje, gdy się przekona o tanich cenach.  
Adres: Hieronim Tülgner, Berlin, Paulstr. 8.

**Józef Banach**-mistrz krawiecki  
Gdańsk, Heiligegeistgasse 34 II.  
Szanownej Publiczności polecam  
**na sezon wiosenny i letni**  
mój wielki skład  
materii angielskiej i niemieckiej na ubrania.  
Wykonuję  
wszelką garderobę damską i męską  
pod gwarancją dobrego przylegania, po cenach przystępnych.

**Książki do nabożeństwa**  
we wielkim wyborze  
dla dzieci przystępujących do pierwszej Komunii św.  
poleca  
**„Gazeta Gdańska”**  
Gdańsk—Danzig  
Vorstaedter Graben Nr. 49.

**Bank ludowy w Nowemmieście**  
przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci  
**4 i 4½ procent**  
według ugody.  
Adres pocztowy:  
**Bank ludowy zu Neumark, E.G.m.u.H.**  
in Neumark Wpr.  
**Zarząd.**  
Ks. Prob. J. Batke. J. Wojciechowski. J. Wachowski.

**Książki kaszubskie!**  
O Panu Czorlińskim  
co do Pucka po sece jachol  
na papierze kredowym . . . . . 2,50 mk.  
na papierze zwykłym . . . . . 2,—  
Jak w Kościełnie kościelnego obrele . . . . . 75 „  
Jasiek z Kniej . . . . . 25 „  
Kaszuba pod Widnem . . . . . 25 „  
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu . . . . . 90 „  
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej . . . . . 1,—  
Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).  
Na porto i opakowanie liczy należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.  
Adres nasz:  
**Gazeta Gdańska — Danzig.**

**T. Pokorniewski,**  
mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollberggasse 4 III  
wykonuje  
wszelką garderobę męską, cywilną i wojskową  
podług miary.  
Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszcze dla Wieleb. Duchowieństwa.  
Reperacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Na wesola! :: Na wesola!  
**Wykonujemy zaproszenia**  
w polskim języku i w pięknym wykonaniu.  
Również polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:  
**Starosta weselny.**  
Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Wydanie piąte pomnożone.  
Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.  
Adresować krótko:  
**„Gazeta Gdańska” — Danzig.**

## Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

59)

(Ciąg dalszy).

Manuel myślał przez jakiś czas, jakby sobie co przypominał, a w końcu rzekł:

— Tak, tak! słyszałem!

— Ah! — zawołał radośnie Glenarvan, któremu zabłysł nowy promyk nadziei.

Paganel, Mac-Nabbs, Robert i lord Edward otoczyli sierżanta.

— Mów przez Boga, mów prędzej, — wołali, pożerając go wzrokiem.

— Już będzie temu lat kilka — odpowiedział Manuel — tak, tak... niewolnicy Europejczycy...

— ale ich nigdy nie widział...

— Kilka lat — przerwał Glenarvan — myślisz się pan... Wiemy przecież, kiedy się rozbiła „Britannia”, okręt, na którym płynęli... Było to w czerwcu 1862 roku; niema więc jeszcze i dwóch lat.

— Oho! więcej miłordzie.

— To być nie może — zawołał Paganel.

— Upewniam was, że więcej! Było to przy urodzeniu się Pepe... mówiono o dwóch ludziach.

— Nie, o trzech! — odezwał się Glenarvan.

— Dwóch, powtarzam — odrzekł sierżant z przyciskiem.

— Dwóch! — szeptał Glenarvan zdziwiony — mówiono o dwóch Anglikach?

— Bynajmniej — powiedział sierżant — któż tu mówi o Anglikach? Tam był jeden Francuz i jeden Włoch.

— To tego Włocha Poyusze zamordowali! — mówił Paganel.

— Tak! a Francuz uszedł, jak się później dowiedziałem.

— Uszedł! — zawołał mały Robert.

— Tak, uszedł z rąk Indyan! — odrzekł Manuel.

Wszyscy z podziwieniem patrzyli na Paganela, z rozpaczą bijącego się w czoło.

— Ach! rozumiem! — zawołał nareszcie — rozumiem! pojmuję! wszystko się teraz wyjaśnia.

— Ale my nic nie rozumiemy — rzekł Glenarvan niespokojny i zniecierpliwiony.

— Moi przyjaciele — mówił Paganel, biorąc za rękę Roberta — z boleścią wyznać muszę, że fałszywą poszliśmy drogą. To co pocziwy komendant orzysz Marco Vazello rzeczywiście został przez Poyusze zamordowany. Chodzi tu, jak powiadam, o Francuza, który po kilkakroć towarzyszył tym okrutnym Indyanom aż do brzegów Colorado, a który uszedłszy później szczęśliwie z ich rąk, zdołał powrócić do Francji. Myśląc, że idziemy śladem Harry Granta, wpadliśmy na ślad młodego Guinnarda.

Wiadomość tę przyjęto w ponurem milczeniu. Błąd był widoczny. Glenarvan spoglądał na Thalcavego, a wzruszenie malowało się na jego twarzy.

Indyanin zwrócił się tedy do sierżanta francuskiego i wypytywał go, czy nie słyszał o trzech Anglikach, wziętych w niewolę.

— Nie, nigdy nie słyszałem — odpowiedział Manuel — mówionoby o tem w Tandil... ja wiedziałbym z pewnością... Nie, to być nie może...

Po tak uroczystym zapewnieniu Glenarvan nie miał już co robić w forcie Independance; opuścił więc to miejsce wraz ze swymi towarzyszami, podziękowawszy wprzód uprzejmemu sierżantowi za dobroć jego i gościnność.

Glenarvana do rozpaczki przyprowadzało zawiedzenie jego nadziei. Robert siedział za nim, nic nie mówiąc, ale oczy miał łez pełne. Glenarvan nie miał go czem pocieszyć. Paganel rozmawiał sam z sobą, machając rękoma. Major zacisnął zęby bardziej niż zwykle, a Thalcave zdawał się być boleśnie dotknięty wstydem, że choć Indyanin, mógł zabłądzić i wejść na ślad fałszywy, jakkolwiek nikt nie myślał robić mu za to najmniejszego wyrzutu.

Powrócili do miejsca, gdzie konie pozostawiono pod opieką dwóch towarzyszy.

Wieczera była bardzo smutna. Rzecz pewna, że żaden z tych ludzi odważnych i pełnych poświęcenia, nie żałował tyłu trudów nadaremnie poniesionych, ale raczej swych błogich nadziei rozwianych od jednego razu. I w rzeczy samej, czyż można się było spodziewać znaleźć kapitana Granta pomiędzy górą Tandil i morzem? Nie. Gdyby jaki niewolnik popadł w ręce Indyan na wybrzeżu Atlantyku, sierżant Manuel wiedziałby o tem niezawodnie. Wypadek taki nie mógłby ująć baczności krajowców — prowadzących ciągle handel pomiędzy Tandilem i Carmen, przy ujściu Rio-Negro. Handlarze z płaszczyzny argentyńskiej wszystko wiedzą i nic zapewne w tajemnicy nie zachowują. Nie pozostawało zatem nic innego, jak połączyć się co najrychlej z Duncanem, w umówionem miejscu przy cyplu Medano.

Paganel zażądał od Glenarvana dokumentu, na wiarę którego poszukiwania ich tak się nieszczęśliwie pobiłakły. Odczytywał go z gniewem źle utajonym — szukał w nim nowych jakich wskazówek — badał czy wiadomość w nim zawarta dobrze była zrozumiana.

— Dokument przecież bardzo jest jasny i wyraźny! — powtarzał Glenarvan; — dokładnie opisuje rozbięcie się okrętu kapitana Granta i miejsce dostania się do niewoli.

— Nie! — krzyknął geograf — uderzając silnie pięścią w stół; — nie! nie! i po tysiąc razy nie! Skoro Granta niema w pampasach, to niema go i w Ameryce. Więc gdzież jest? ten dokument powinien nam to powiedzieć i powie... albo ja się nie nazywam Jakób Paganel.

### XXII.

#### Powódź.

Przestrzeń stu pięćdziesięciu mil oddziela fort Independance od wybrzeża Atlantyku (około sześćdziesięciu mil francuskich). Gdyby się nie zdarzyła jakaś ważna a nieprzewidziana przeszkoda. Glenarvan mógłby w ciągu czterech dni połączyć się z załogą Duncana; lecz nie mógł się ośwoić z tą myślą, że wraca na pokład bez kapitana Granta, po bezskutecznych poszukiwaniach. Dlatego też następnego dnia nie on, ale major wydał rozporządzenia potrzebne do dojazdu — zajął się osiodłaniem koni, odświeżeniem zapasów i ułożeniem marszruty. Dzięki jego czynności, o ósmej godzinie rano podróżni schodzili już z okrytych murawą pochyłości góry Tandil.

Glenarvan mając ciągle Roberta przy boku — jechał w milczeniu; — śmiały i decydujący jego charakter nie pozwalał mu spokojnie przenieść tego przykrego zawodu; serce biło mu gwałtownie, głowa jego pałała. Paganel także nie w humorze, na wszystkie sposoby rozbierał wyrazy dokumentu — chcąc z nich wydobyć nowy jakiś szczegół lub objaśnienie. Thalcave milcząc dozwolił koniowi iść podług instynktu. Na majora niepowodzenie żadnego

widocznego nie wywarło wpływu. Tomasz Austin i dwaj jego majtkowie dzielali smutek i niezadowolenie swego pana. W chwili gdy zając spłoszony przebiegł im drogę, przesadni Szkoci spojrzeli po sobie.

— Zły to znak — rzekł Wilson.

— Tak twierdzą w naszych stronach — odpowiedział Mulrady.

— Co tam jest złe — nie może być dobrem i tutaj — poważnie dodał Wilson.

Około południa podróżni zjechali z góry i ujrzeli przed sobą obszerną równinę ciągnącą się aż do morza. Co krok prawie napotykali czyste wody rzek przerzynających tę żyzną krainę i ginących wśród bujnych pastwisk. Grunt odzyskiwał normalną swą poziomość, jak ocean po burzy. Przebyto ostatnie góry pampasów i na dalekiej odległości oko tylko zieloność łąk spotykało.

Aż dotąd pogoda stale sprzyjała, lecz tego dnia niebo przybrało pozór niepokojący. Poprzednie dni gorące nagromadziły w powietrzu wiele pary, która się teraz zebrala w ciężkie chmury, zapowiadające deszcz ulewny. Prócz tego bliskość Atlantyku i zachodni wiatr stale tam panujący — utrzymywały ciągle wilgoć w tamtejszym klimacie, co zresztą okazywało się i z urodzajności ziemi i z tłustości jej pastwisk niezmiernych. Pogoda choć pochmurna — dotrzymała wszakże do wieczora, a konie przebywszy przestrzeń czterdziestu przeszło mil — zatrzymały się nad brzegiem głębokich „canadas”, to jest jarów wypełnionych wodą. Nigdzie nie było najmniejszego schronienia; okrycia podróżnych musiały im służyć i za namioty i za kołdry; noc przepędzono pod zachmurzonym i burzą grożącym niebem. Na szczęście jednak wszystko skończyło się jedynie na groźbie.

Następnego dnia, w miarę zniżania się poziomu gruntu — zaczęły występować widome ślady wód podziemnych, zewsząd się wydobywających. Wkrótce też drogę na wschód przerzynać zaczęły to utworzone już to tworzące się dopiero stawy. Dopóki szło o te jary wodą napełnione, zbiorowiska wód dobrze odgraniczone i niezarosłe, podróż szła bardzo dobrze; ale nieza długo potem zaczęły się rozległe trzęsawiska zarosłe trawą i wodnym zielskiem; niebezpieczeństwo stawało się wówczas dopiero jasne, gdy się nań narażono. Niejedno stworzenie zginęło w tych zatopach. Robert, który się wysunął kałwał naprzód — wrócił pośpiesznie wołając, że spotkał las, w którym rosną rogi. Istotnie spotkano wkrótce ogromną przestrzeń jakby zasianą rogami, które należały do zatoniętych tamże setkami bawołów. Thalcave zwrócił na to uwagę podróżnych i ostrzegał, aby mieli się na baczności ze swymi końmi. Okrążono więc to uroczysko śmierci, mogące zadowolić najbardziej nawet wymagające bóstwa starożytności, straciwszy na tem całą godzinę drogiego czasu.

Thalcave z pewnym niepokojem spoglądał na okolice. Stawał często, wspinając się na strzemiach, a ponieważ był bardzo wysoki — mógł przeto wielki widnokrąg ogarnąć naraz wzrokiem; lecz nie widząc nic, coby go objaśnić mogło, popędzał konia dalej. Ujechawszy jeszcze milę — zatrzymał się znowu, a zbacząc z drogi, którą postępowali, odjeżdżał daleko, już to na północ, już na południe — i wracał znowu nie mówiąc ani słowa o tem czego się obawiał lub czego pragnął. Postępowanie to jego po kilkukroć powtórzone, rozciekawiało Paganela i niepokoiło Glenarvana; geograf przeto zaczął badać przewodnika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht  
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

### udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

### depozyta

placąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4% do 4½% stosownie do wypowiedzenia.

### ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

### Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Hohensalza.
5. Kartuszy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowemiasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schooneek Wpr.
11. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisławów, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawow p. Mirchau Wpr.
13. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Słwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Teżew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W

Oprócz wszelkich artykułów biawatnych polecam dobre



### maszyny do szycia

które dotąd i napowrót szyją (Langschiffchen) za 55 mk., Schwingschiffchen za 75 mk., i Central Bobbin za 95 mk. Wysyłam przy 8 dniach próby i wszelkiej gwarancji trwałości i dobrej szycia. U agentów zapłacić trzeba za te same maszyny 90,00 mk., 120,00 mk., i 145,00 mk. a zatem zaoszczędzi się na maszynie kupując u mnie 35,00 mk. do 50,00 mk.

Antoni Miotk, Puck

skład biawatów i konfekcyi.



### NIEPRAWDOPODOBNE, A PRZECIEŻ PRAWDZIWIE!

Wszyscy ci, którzy pragną doznać szczęścia, uniknąć swego przeznaczenia, zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety, wogóle uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie; odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się w sąsiednim domu dzieje, wykorzystać pijanstwo i samogwałt (onanię) i inne rozmaite zbrocenia; mieć stałe szczęście w grach i loteryi, pozyskać władzę nad innymi ludźmi, we wszelkich handlowych przedsięwzięciach mieć stałe powodzenie i t. d. i t. d. niech zajądą wstania im dzieła w języku polskim, które ich o tem powie. Dzieło to wysyłam darmo, jedynie za zwrotem wydatków w kwocie 75 fen., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem: I. TOURJAEN psycholog, Bruxelles 113 Centre, Boite postale 125 Belgia.

Książka drukowana jest w polskim języku. Listy frankować należy 20 fen. znaczkiem, gdyż idą one za granicę.

Mały i wielki

## Katechizm

dla

dyocezji chełmińskiej

po 30 i 50 fen.

poleca

„Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

## Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Dr ukarnia „Gazety Gdańskiej”.



# Persil

## Wielki skutek!

### Samo działający Środek do prania

**M**imo ogólnego rozpowszechnienia Persilu, znajdzie się gospodynie, które nadzwyczajnych zalet samodzielnego środka do prania wykorzystać nie umieją.

Bez pracy, pojedynczo, szybko i tanio,  
przy największej ochronie tkanin, pierze się Persilem następującym

## sposobem używania:

### Do białej bielizny

rozpuszcza się Persil w zimnej wodzie, mieszając w kotle, kładzie się bieliznę w zimny ług, wstawia się na wolny ogień i gotuje się przez  $\frac{1}{4}$  lub  $\frac{1}{2}$  godziny, mieszając raz po raz. Po gotowaniu zostaje bielizna jeszcze pewien czas w kotle i później płucze się takową kilka razy w czystej, o ile możliwości ciepłej lub gorącej wodzie.

Dodatek mydła, proszku mydlanego lub innego środka do prania jest zbyteczny, ponieważ dodatek taki samodzielną Persilu zmniejsza i używanie przedraża.

Polecić można namoczenie poprzednie bielizny w Henkela Sodzie do prania.



Wszystkie plamy od kurzu, potu, tłuszczu, kakao, herbaty, krwi, atramentu, nawet owocu znikają; bielizna staje się zupełnie czystą, śnieżno białą, jak gdyby bieloną. =====



### Do bielizny wełnianej

rozpuszcza się Persil nie w zimnej, tylko ciepłej wodzie (35° C.) i przewraca się bieliznę  $\frac{1}{4}$  godziny (nie gotować). Bardzo brudne miejsca przeciera się lekko ręką. Po dobrem, częstem płukaniu wyciska się tylko bieliznę. Poleca się też bieliznę w niezbyt gorącym miejscu i nie na słońcu suszyć. Igliczkowe rzeczy powinno się, o ile możliwości, leżąc suszyć.



Po takim praniu Persilem nie sfilcuje się wełna, pozostaje pulchną i lekką; bieliznę od chorych oczyszcza się z wszelkich zarodków chorobliwych, jak twierdzą chemicy, i niszczy bakterie już nawet w letnim ługu. =====



Proszę zrobić próbę,

## bo tak piorą miliony gospodyń

od lat z najlepszym skutkiem i ochraniają przy tem bieliznę.

Wszędzie do nabycia, nigdzie luźno, tylko w oryginalnem opakowaniu.

HENKEL & Cie., DYSELDORF.

Jedyni fabrykanci wszędzie znanego i używanego środka do prania i czyszczenia

## Henkela Sody do bielenia